WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 79. **Bochum, czwartek, 12 lipca 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Zjazd Polaków w Helbrze.

Naród nasz polski jest rozproszony po całym świecie i gdzie tylko przyjdziemy w niemieckie okolice, to prawie wszędzie napotkamy polskie grono czyli Towarzystwo. Wszędzie bronią się przed wrogami, co nam chcą odebrać naszą narodowość i wiarę świetą. I oto w prowincyi saskiej w okolicy Eisleben zawiązały się Towarzystwa polskie, skadające się z gorników, którzy pracują w kopalniach srebra. Tak w wiosce Helbrze pod Eisleben istnieje także od dwóch lat polskie Towarzystwo, które to w dniu 24 czerwca br. święciło uroczystość poświęcenia Chorągwi. Na uroczystość tę zebrało się 13 polskich Towarzystw i dwa niemieckie katolickie. O godz. pół 4tej odbył się do kościoła pochód 9 Tow. polskich z chorągwiami i 2 niemieckich katolickich, gdzie się odbyło poświęcenie chorągwi. Z kościoła udał się pochód na salę uroczystości. Wieś cała była ustrojona w girlandy, korony i chorągwie, a przy girlandach wisiały tablice z napisem z jednej strony, „Witamy“, a z drugiej, „Boże pobłogosław nas“. Nawet i Niemcy powywieszali swoje chorągwie. Bo w wsi tej zamieszkuje więcej Polaków aniżeli Niemców; znajduje się braci naszych przeszło 18 set. Uroczystość Towarzystwa polsko-katolickiego św. Józefa zagaił zastępca prezesa tegoż tow. serdecznymi słowy witając gości i dziękując zarazem za przybycie. Następnie zgłosił się do mowy p. Wałkowiak delegat z Thale prezes Tow. polsko-katolickiego. Tenże zacząwszy starem polskiem pozdrowieniem: N. b. p. Jezus Chrystus, zachęcał wszystkich Polaków, by pracowali szczerze nad narodowością i prosił by Polacy łączyli się w Towarzytwa polsko-kat. Oznajmił, iż są niektóre Tow. gdzie członkowie sami Polacy, a zarząd niemiecki i w Towarz. wszystko po niemiecku jest mówiono, pytał tenże mówca czy pomiędzy Polakami niemasz takich, coby mogli urząd przyjąć, i że Polacy nie powinni tego pozwolić aby był niemiecki zarząd, tylko powinni sobie Polaków wziąć i po polsku wszystko w Towarzystwie mówić. Dodał także, iż my Polacy-katolicy tutaj na obczyźnie, powinniśmy szszerze pracować nad polepszeniem naszej doli. Tak mówił robotnik Walkowiak, a bracia towarzysze jego, mowę wielkimi oklaskami zapieczętowali. Potem wygłosił mowę pan Trąbalski delegat z Lipska, prezes Tow. Robot. Pol. „Bratnia Pomoc“ pod wezwaniem św. Stanisława. Zacząwszy starem polskiem pozdrowieniem. przedstawił dawniejsze nasze stosunki, i popierał zdanie poprzedniego mówcy, by Polacy na obczyźnie łączyli się w Towarzystwach polskich; mówił iż Niemiec nigdy nie będzie nas tak rozumiał jak Polak. Opowiadał też o stósunkach w Lipsku. Gdy chciano zakładać szkółkę polską, udali się Polacy do pewnej poważnej osoby i prosili o udzielenie jakiego lokalu, gdzieby się mogły lekcye odbywać. Lecz proszony im lokalu nie udzielił i powiedział: „Dla czego wy Polacy chcecie tutaj na obczyźnie szkołę polską utworzyć? Przecież dzieci wasze tutaj są urodzone i wychowane i pewnie też już nie wrócą do kraju“, i dodał, że polska mowa niema już teraz wiele wartości. Lecz Polacy w Lipsku jednak nie stracili nadzieii, szkółkę otworzyli i dzieci się uczą po polsku. Widzimy z tego, jak to niektóre osobistości postępują sobie z Polakami. Mówca prosił także, abyśmy starali się o księży polskich. Dalej zachęcał nas do gorliwości i wytrwałości; bowiem my wszyscy powinniśmy pracować około dobra naszej sprawy, nietylko Polacy, ale także i Polki, ponieważ tu na obczyźnie przedewszszystkiem tylko matki Polki mogą narodowość podtrzymywać. Dopóki istnieć będą Polki dziewice i Polki matki, dopóty też niezabraknie Polaków z polskiem sercem, a nasza sprawa nigdy zginąć nie może. Niech więc matki Polki wlewają z mlekiem swych piersi miłość do dobrej sprawy. Tylko wspólna jedność i siła zdoła nas ocalić. Mowa ta trwała blizko godzinę i bardzo rozrzewniła serca obecnych słuchaczy. Następnie przemawiał ksiądz z Helbry w języku niemieckim, zachęcając nas, abyśmy wszyscy pozostali wierni wierze Chrystusa i trwali przy Kościele katolickim.

Poczem zabrał głos p. Paprocki, delegat z Magdeburga. Tenże zachęcał nas, abyśmy pozostali dobrymi katolikami i zawsze wiernie stali przy naszej narodowości.

Po nim przemawiało dwóch delegatów z Mansfeld. którzy mówili mniej więcej w tym samym duchu, co poprzedni mówcy, tylko jeden z tych mówców wskazał na Czechów, którzy także obecni byli, iż są oni naszymi pobratymcami i gośćmi.

Przemawiał potem po raz drugi miejscowy ksiądz, po nim zaś delegat z Stassfurtu. Następnie zaśpiewali delegaci z Lipska pieśń: „O Bartoszu“. Kółko śpiewackie z Stassfurtu odśpiewało też jednę pieśń. Poczem odśpiewali Czesi śliczną pieśń: „Hej Słowianie“. O godzinie 9 nastąpiły tańce i bawiono się wesoło i ochoczo. Wszystkich obecnych na tej uroczystości było blizko 2 tysiące osób. Oprócz delegatów przyjechały także trzy delegatki z Stassfurtu. Były one ubrane w białe suknie z przypiętemi szarfami; z czego widać, iż to szczere Polki, ponieważ nie szczędziły ani czasu, ani pieniędzy na podróż, przyjechały bowiem z daleka. Cześć za to zacnym Polkom, cześć Towarzystwu polsko-katolickiemu św. Józefa. cześć wszystkim Polakom na obczyźnie. Upraszam także o powtórzenie inne pisma.

Jeden z obecnych.

Z podróży.

Gdzie Mozela do Renu wpływa osiadła jakoby w kleszczach czyste i nadobne miasto Koblencya. Legiony rzymskie przeciągały tu na północ w czasach przedchrystusowych, o czem świadczą resztki mostu w Mozeli. W 4 stuleciu po Chrystusie zbudowano tu pierwszy kościół chrześciański na najwyższym punkcie, gdzie obecnie stoi kościół wspaniały Panny Maryi. W samych kleszczach między Renem a Mozelą zbudowano 836 roku kościół św. Kastora (Castor-Münster), który podobnie, jak kościół Panny Maryi zachwyca wędrowca czystym romańskim stylem. Kościół OO. Jezuitów i zgrzybiałe tuż obok kolegium jezuickie marzy o lepszych czasach katolickich. W południowo-wschodniej stronie miasta nad Renem osiadł rozkoszny zamek Arcybiskupa trewirskiego i kurfyrsta Klemensa Wacława (1768—1802), pochodzącego z sasko-książęcego i polsko-królewskiego domu. Był to ostatni książę-biskup trewirski. Wspaniały jego zamek stał się zamkiem królewskim, w którym bardzo chętnie mieszkała cesarzowa Augusta. Po prawej stronie Renu wznosi się na grzbiecie góry 118 metrów wysokiej dumna forteca Ehrenbreitstein. Nieco na południe wznosi się na pagórku Arenberg, który dla swych wspaniałych stacyi Męki Pańskiej przyciąga wszystkich gości Koblencyi. Koblencya „perła Renu“ nazwana jest pięknem miastem na Bożym świecie. Nie ma tu gwaru miast wielkich, a są wszystkie piękności natury zlane w jeden prześliczny obraz. — Żegnam cię kochany „Wiarusie Pol.“ i twoich szanownych czytelników. Na drugi raz więcej.

X. U.

W altance mchowej (Mooshütte) nad Bertrich.

Stwórco cudowny i łaskawy Boże!
Ciebie czczą nieba i wielbi Cię morze,
Ziemia Ci śpiewa i góry i skały. —
Gwarzą i szepcą hymny ciągłej chwały
Akacye, graby i lipy i jodły;
Dęby i buki wnoszą swoje modły.

* * *

Słoneczko błyszczy, wietrzyki igrają,
Strumyczki szemrzą i ptaszki śpiewają,
W powietrzu brzeczą komary i muszki,
Pracują pszczółki i mrówki, jak drużki.
Lekkie motylki i jaskółki hoże
Fruwają sobie w niebieskim przestworze.

* * *

A u stóp moich głęboka dolina
Tam leży Bertrich, jak krasna dziewczyna,
Schludny, czyściutki, pełen strojnych gości,
Co w zdrojach jego zdrowia i radości
Szukkją, marzą, jakby w życia kole
Śmiać się najdłużej, na tym łez padole.

* * *

O ludzie biedni! ziemia nie jest rajem,
Ani to życie jakby ciągłym majem.
Gdzież są Rzymianie, co się tu kąpali?
Umarli, zgnili, w proch się rozsypali.
A gdzie ich dusze? Na sąd Boży poszły,
Jak zasłużyły, takiej mety doszły!

* * *

Bym, bym, bym... dzwonią — mówmy: Anioł [Pański...
W wzgórzu na prawo gładki styl romański
Kościółka, wieży nęci tam pielgrzymów.
Gdzie sam Bóg mieszka wśród swych cherubinów.
Pójdżmy i my tam, mówmy: Swięty, święty,
Swięty nasz Panie, Boże niepojęty!

Bad-Bertrich, 6 lipca 1894 r.

Ks. Liss.

II Zjazd Przemysłowców i Spiewaków polskich w Pelplinie

dnia 8-go i 9-go lipca 1994 roku.

Wioska nasza w szacie świątecznej — każdy niemal dom, nawet obcoplemeńców,

przystrojony w wieńce i chorągwie i to po większej części w chorągwie papiezkie, biskupie, polskie i niemieckie. — Ulice w łuki tryumfalne ozdobione z odnośnymi transparentami i chorągwiami. Już w sobotę wieczór wielu uczestników przybyło a niedzielne pociągi poczęwszy od rannego o 6 godz. przybywającego przepełnione miłymi nam gośćmi pojedyńczymi z Prus Zachodnich, Warmii, Księstwa Poznańskiego i Śląska lub deputacyami Towarzystw z swemi chorągwiami i proporcami. Pogoda najpiękniejsza — udział z okolicy nader liczny. Uczestników co najmniej 4000. — Lokale pana Sikorskiego i piękny tegoż pawilon w ogrodzie zbudowany, przepełniony. Po przybyciu południowego pociągu, rozpoczęła się uroczystość i to nasamprzód: Przywitaniem uczestników przez prezesa komitetu miejscowego ks. administratora Bartkowskiego z Pelplina. Czcigodny ks. prezes pozdrowiwszy zebranych chrześciańskiem pozdrowieniem N. b. p. J. Ch., przemówił w słowach serdecznych.

Po przemowie ks. prezesa odbył się śpiew wspólny kółek śpiewackich: „Wisło moja“ i to pod dyrekcyą ks. dr. Ruchniewicza z Pelplina. Miło było spojrzeć na ten liczny zastęp lubowników śpiewu — a liczne oklaski słuchaczy były dowodem szczerego uznania.

Przystąpiono następnie do zagajenia Zjazdu przez prezesa komitetu Zjazdowego pana mecenasa Palędzkiego z Torunia. Tenże serdecznie witając uczestników IIgo Zjazdu przybyłych z bliskich i z dalekich stron, przedstawia potrzebę urządzania podobnych Zjazdów jak dzisiejszy, porusza żywotne kwestye Tow., uwydatnia ważność zbiorowej pracy.

Przystąpiono do utworzenia biura Zjazdu i wybrano:

Marszałkiem przyjęty z entuzyazmem poseł do parlamentu p. dr. Janta-Półczyński.

Wicemarszałkiem prezes Towarz. przemysłowego w Brodnicy p. Ossowski z Najmowa i ks. prob. Bączkowski z Machowa.

Sekretarzami pp. dr. Zieliński z Czerska, Leon Nowicki z Chełmna, dr. Pellowski z Kościerzyny, Teodor Pestka z Łęgu, Marcin Andrzejewzki z Poznania, Szymański z Wrocławia.

Ławnikami pp. Głowacki z Pelplina, Hasse z Maciejewa, Pokorniewski z Gdańska i Woelk z Tczewa.

Do wydziałów na poniedziałek:

1. Wydział dla spraw przemysłowo-społecznych.

przewodniczący: kupiec p. Wiktor Marchlewski z Grudziądza,

zastępcą: p. Teofil Różycki z Świecia,

sekretarzami: p. Zacheusz Ritter z Lidzbarka i sekretarz kancelaryi biskupiej p. Siedler z Pelplina.

2. Wydział dla wewnętrznych spraw Towarzystw.

przewodniczący: ks. prob. Block z Swiecia,

zastępca: p. adw. Kurzętowski z Lubawy,

sekretarz: p. kupiec Różycki z Gdańska.

3. Wydział dla przemysłu rólniczczego.

przewodniczący: p. Franciszek Nierzwicki z Więcków,

zastępcą: p. admin. Bączkowski z Pólka,

sekretarzami: p. Lipowski z W. Brudzaw i Czarnecki.

Sędziami konkursowemi obrani zostali:
1) ks. dr. Ruchniewicz z Pelplina.
2) Syndyk konsyst. Klepaczewski z Gniezna.
3) Adwokat dr. Łaszewski z Grudziądza.

Ks. dr. Ruchniewicz odczytał następnie telegramy i listy nadesłane: 1) od ks. Patrona i posła Wawrzyniaka imieniem Tow. przemysłowego i kółka śpiewu w Sremie, 2) od p. S. Gorgiewicza z Mariazell, 3) od ks. Polachowskiego z Kiełbasina, 4) z Poznania od Tow. przem. i śpiewaków na św. Łazarzu, 5) z Poznania od Tow. młodych przemysłowców, 6) od posła szambelana p. Cegielskiego, 7) od rodaktora „Dziennika Poznakskiego“ p. Fr. Dobrowolskiego, 8) od Tow. przemysłowców polskich w Wrocławiu, 9) od p. Kasprowicza z Gniezna, 10) od redakcyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, 11) od Kociewiaków w Westfali, 12) od dr. Szczygłowskiego z Mokrego, 13) od Tow. przemysłowego w Inowrocławiu, 14) od p. Adolfa Dulęby z Strzelna, 15) od posła dr. Dziorobka ze Sremu.

Poczem mówił czcigodny ks. prob. Batke z Radomna o wychowaniu uczniów rzemieślniczych. Jak trafiał do przekonania słuchaczów i jak trafne były uwagi jego, świadczyły przeciągłe oklaski i przerywania.

Wspólnie wykonały następnie kółka śpiewackie śliczną pieśń: „Puszczyk“, a publiczność obdarzyła je oklaskami. Dalej p. Parczewski z Belna mówił „O potrzebie pielęgnowania śpiewu i zakładaniu kółek śpiewackich“. Przemówienie to było doskonałe. Streszczenie podamy następnie, a dziś tylko podajemy postawioną przez szan. prelegenta i przyjętą przez Zjazd rezolucyą:

„Drugi zjazd przemysłowców w Pelplinie zechce uchwalić uznając potrzebę tego, że towarzystwo przemysłowe wszelkich winno dołożyć starań, ażeby kółka śpiewackie jak najliczniej się pomnażały.“

Nastąpił potem konkurs śpiewacki. W zawody o lepsze poszło 14 kółek śpiewackich, które śpiewały wedle alfabetu miejscowości. I tak: Chełmża, Chełmno, Czersk, Gdańsk, Grudziądz, Kościerzyna, Nowe, Pelplin, Skarszewy, Starogard, Swiecie, Sliwice, Sztum, Toruń. Po długiej naradzie sędziowie konkursowi przyznali pierwszą nagrodę (śliczny srebny i pozłacany wieniec w aksamitnym futerale, wartości około 300 marek, dar Polek) kółku śpiewu w Grudziądzu pod dyrekcyą p. Bony. Drugą nagrodę (piękna biała wstęga, bogato złotem wyszywana, wartości 200 mrk. — dar Polek) otrzymało kółko śpiewu w Starogardzie. Trzecią nagrodę (piękna lira na podstawie) otrzymało kółko śpiewu w Chełmnie. Czwartą nagrodę (piękny obraz w ramach) otrzymało Tow. św. Cecylii w Pelplinie. Na cześć wszystkich tych uwieńczonych kółek wykrzyknięto: „Niech żyją!“

Przed wręczeniem nagród odczytał prezydujący Zjazdu wiersz pani Juengken z Grudziądza, przyjęty hucznymi okrzykami na cześć Polek. Wiersz ten brzmi:

Witam cię, pieśni polska, co dźwięki rzewnemi,
Ukajasz ból i żale smutnej naszej ziemi,
A wsparta od początku na zasadach wiary,
Tu, do stóp jej tronu, przyniosłaś sztandary.
Cześć ci, lutnio nasza! Przyjmij pozdrowienia
Od sióstr twych Polek — wspólniczek cierpienia —
Co z nad sinej Wisły i Bałtyku brzegi
Witają radośnie braci swych szeregi.
A chociaż pieśniarz nie dba o nagrody,
Z rąk ich Wam niosę symbol świętej zgody,
By węzły swymi objął bratnie dłonie,
Czyniąc mężnymi w ojczystej obronie,
A wiążąc pracę z cnotami duszy,
Wyrobił siłę, która więzy kruszy!
Spiewaj, ludzie polski, niech pod każdą strzechę
Rozbrzmiewa lube Twojej nuty echo,
Niech w uroczym odbrzęku Twoja pieśń ulata
Na chwałę Stwórcy w niebie i pożytek świata.

Konkurs śpiewacki zaszczycili swą obecnością: Protonotaryusz Apostolski ks. prałat Prądzyński, poseł ks. kanonik Neubauer i oficyał ks. dr. Lüdtke. Wieczorem odbywał się koncert i ognie sztuczne.

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

Młody lekarz zaledwie mógł się utrzymać na nogach. Dwaj murzyni, podtrzymując go z obu stron, przywiedli go przed areopoag straszliwy.

— Pocoś tu przyszedł? — pytał dalej ten sam głos szyderczym tonem.

— Nie wiem — wyjąkał doktor, widząc, że nadeszła ostatnia jego godzina.

— Nie wiesz, więc ja ci powiem! Spodziewałeś się znaleźć bogactwo i dobrobyt. I oto stoisz przed trybunałem, wymierzającym sprawiedliwość.

— W czemże tedy zawiniłem? — spytał z trudnością młodzieniec.

— W czem? dowiesz się wkrótce.

W tej chwili prezydujący rozpoczął długą przemowę, jakiemś gardłowem i dziwnem narzeczem, zupełnie nieznanem obwinionemu... Kiedy niekiedy zatrzymywał się, jakby zasięgał zdania członków sądu, którzy skinieniem głowy odpowiadali, następnie ciągnął dalej swą deklamacyę, którą zakończył zrobieniem w powietrzu ręką znak krzyża w kierunku czterech stron świata.

— Na jaką karę zasłużył winowajca? — zawołał wreszcie głośno i tym razem zrozumiale.

— Na śmierć!... — odezwało się całe zgromadzenie ponurym głosem.

Usłyszawszy wyrok fatalny, doktor stracił siły i byłby upadł, gdyby nie podtrzymujący go ciągle dwaj czarni.

— Niech się tak stanie! — ozwał się po raz ostatni prezydujący.

M'Kunié i Yombi obalili wtedy na sofę nieszczęsnego lekarza, zakneblowali mu usta, a owinąwszy całe ciało w płótno żaglowe, dla uniemożliwienia wszelkiego ruchu, przyczepili mu do nóg kulę armatnią... Następnie czekali.

Jeden z zamaskowanych ludzi pocisnął wtedy sprężynę w murze, i szeroka luka otworzyła się w ścianie okrętowej.

— Niech sprawiedliwości zadość się stanie! — rzekł, wskazując palcem otchłań bezdenną.

Karol Aubray próbował krzyczeć, ale knebel kaleczył mu dziąsła i wargi, wydał więc zaledwie głos chrapliwy, zakończony jękiem.

W tej chwili zdało mu się, że słyszy, pomimo odrętwienia, w jakiem był pogrążony, jak biedny pies jego gwałtownie drapie za ścianą, chcąc mu pospieszyć na ratunek; łzy obfite trysnęły mu z oczu, i z błyskawiczną szybkością ujrzał w tej ostatniej chwili przeszłość swą całą. Wszystkim, znajdującym się o włos od śmierci, wiadomo, jak szybkim i jasnym jest ten przegląd życia, od kolebki aż do progu mogiły, nieuniknony dla każdego umierającego.

Dwaj murzyni podnieśli doktora, rozbujali go na ręku, dla nadania mu odpowiedniego pędu... a na znak nowy cisnęli w przestwór... i nieszczęsny, pociągnięty przez kulę u nóg, wpadł w otchłań pionowo, jak strzała...

Czując się pod wodą, Karol Aubray zrobił nadludzkie wysilenie; zdawało mu się, że rzucił knebel daleko od siebie i zdołał wydać okrzyk rozpaczy. W tej samej chwili padł nagle na grunt skalisty, znajdujący się pod wodą...

Ból fizyczny przebudził go: skała była posadzką w salonie „Iwonny“. Wszystko to śniło mu się tylko! Spadł z sofy na ziemię i uderzył głową o kolumnę rzeźbioną, stojącą na środku salonu... Wróciwszy do przytomności, spostrzegł, że wierny towarzysz jego, Lisek, liże go po twarzy.

Na krzyk, jaki padając, wydał istotnie, M'Kunié, który jako czujny sługa spał przy drzwiach salonu, przybiegł natychmiast na ratunek.

Młodzieniec, pozostając jeszcze pod wpływem straszliwego marzenia, wywołanego niewątpliwie przez tajemnicze wypadki dwóch dni ostatnich, ujrzawszy murzyna, uczuł, jak wszystka krew zbiega mu do serca, i byłby się rzucił na niego, gdyby spokojny głos czarnego, zapytującego o powód spadnięcia, nie był uspokoił jego egzaltacyi. Zresztą, ujrzał się istotnie w salonie, otoczonym tymi samymi co wczoraj przedmiotami; pies leżał u nóg jego, ostatecznie więc nabył przeświadczenia, że nie odbył wędrówki na dno oceanu.

— Nie jadłeś pan wczoraj obiadu — rzekł murzyn — ale spałeś pan tak smacznie, że nie śmiałem budzić pana.

— A więc panie M'Kunié! — zawołał Aubray, rad mocno, że smutne te przygody snem tylko były — za to teraz sądzę, że ...bym ze smakiem.

— Rozkazuj pan tylko, ogień nie gaśnie nigdy, a Joe, kucharz, dzień i noc jest na usługi pańskie.

Niebawem rozwidniać się miało. Czerwonawa smuga wschodu zwiastowała jutrzenkę, poprzedniczkę słońca, ową córkę nocy u starożytnych. Powietrze czystszem jeszcze i ciepłejszem było niż wczoraj, a z brzegów Hiszpanii, do których zbliżała się galiota, co jakiś czas przychodziły lekkie wiatru podmuchy, pełne woni gajów pomarańczowych i dzikich granatów.

Karol Aubray, wyszedłszy z salonu, udał się na pokład, a przechadzka po nim, wobec cudownej panoramy, jaka się ze wschodzącem słońcem roztaczała przed jego oczyma, wpłynęła niemało na wrócenie mu spokoju, a z nim nadziei i radości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Brodnica. Z okoliczności przeniesienia ks. administratora Bolta z Bobrowa do Raciąża obywatele z okolicy wydali obiad pożegnalny na uczczenie ks. Bolta w hotelu pana Petro. Ks. Bolt w krótkim czasie, bo około 2 letniego pobytu w Bobrowie, zjednał sobie szacunek i przywiązanie nietylko między parafianami, ale także i w dalszej okolicy.

Grudziądz. Ośmiu flisaków przybyłych na tratwach z Rosyi, wbrew przepisom policyjnym ze względu na niebezpieczeństwo cholery wysiadło na ląd około Rudaka, i zostali przez dozorujących lekarzy przydybani. Na doniesienie o tem do landrata, flisacy zostali aresztowani i do więzienia w Toruniu odstawieni.

Chełmno. W domu chałupnika Marchlińa w Bierchówku wybuchł pożar, który z taką szybkością go ogarnął, że nic nie można było uratować. W pożarze tym zginęło 7-letnie dziecko.

Pruszcz. Przerażający wypadek zdarzył się w Kłodawie. Do domu gospodarza przyszedł obcy człowiek i wyjmując nóż z kieszeni, powiedział, że sobie chce gardło przeciąć. Gospodarz chciał mu nóż wyrwać, ale został odepchnięty, i nim miał czas przeszkodzić, człowiek ten wybiegł i zamiar swój wykonał. Z pomocą sąsiadów, gdy samobójca żył jeszcze, bo przecięcie gardła było niezbyt głębokie, włożono go na wóz, by do szpitala do Pruszcza odwieść; nim jednak za wieś wyjechano, samobójca już nie żył.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Najprzew. ks. Arcypasterz raczył udzielić, jak się dowiadujemy, zacnemu kapłanowi ks. Krusze z Barcina osieroconne po śmierci śp. ks. Czaplewskiego beneficium Ostrowite Prymasowskie.

Pomocnicze biura pocztowe urządzone zostały w Napachaniu pod Kiekrzem, w Wirach pod Żabikowem, w Studzianej pod Dolskiem i w Bieganowie pod Sokolnikami.

Z powodu przyszłych manewrów wojskowych w Rawiczu i okolicy na początku miesiąca września przybędzie do Rawicza i okolicy silny inkwaterunek wojskowy i to — jak mówią — cały pułk; obok tego istnieje zamiar wzniesienia w Rawiczu magazynu z furażami.

Szubin. W Wąsoszu zamknięto szkołę z powodu żarnic, które tu w okolicy grasują.

Bydgoszcz. Oficerowie tutejszych dragonów wraz z podoficerami urządzają pospieszne marsze na koniach, żeby się przekonać, jak daleko w pewnym czasie upędzić mogą.

Chirurgiem powiatowym na powiat wrzesiński mianowany został pan dr. Trzaska z Miłosławia.

Jarocin. We wsi Beguszynie spaliła się zeszłej środy jedna wielka obora. Bydło zdołano uratować. Przypuszczają, że pożar podłożono z zemsty.

Kościan. Opróżnione dotychczas probostwo kościańskie obejmuje z dniem 1 sierpnia rb. ks. dr. Surzyński z Poznania. — Projektowana przez powiat kościański kolej drugorzędna uzyskała koncesyę ministeryalną i zostały już rozpoczęte prace przygotowawcze. Tór kolejowy pociągnie się od dworca kościańskiego z jednej strony przez Stary Lubusz, Racot, Horyń, Jerkę do Krzywina, a ztamtąd przez Lubiń, Bielewo, Dalabuszki, Kunowo na dworzec gostyński — z drugiej strony przez Kiełczewo, Bonikowo, na szosie kościańsko-grodziskiej do Sępna, ztamtąd przez Maksymilianowo, Jaskółki, Płaczkowo, Pantaleonowo do Grodziska, gdzie na tamtejszym dworcu połączy się z linią Opalenicko-grodziską.

Ostrowo. Do dozoru szkoły katolickiej wybrano tutaj pp. adwokata Kucnera, kupca Poturalskiego i szewca Wesołowskiego. Zainteresowanie się wyborami było bardzo żywe.

Ostrzeszów. Ażeby zapobiedz niebezpieczeństwu przywleczenia cholery nie wolno pielgrzymom z Polski rosyjskiej przybywać tu na odpusty katolickie.

Krotoszyn. W składzie kupca Katzenellenbogena wybuchł zeszłego czwarku wieczorem pożar. Tylko straży pożarnej, która natychmiast przybyła zawdzięczać należy, że ogień nie przybrał większych rozmiarów. Jeden z uczniów poparzył się bardzo ciężko na twarzy i rękach.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Niemcz (Nimptsch) w Księstwie Brzeskiem. Za obrazę cesarza i kanclerza Capriviego został skazany muzyk Jan S. z Reisau(?) na 2 lata więzienia.

Wycieczka do Lwowa na wystawę uda się pod przewodnictwem pp. redaktorów Eckerta i Pilchowskiego z Bytomia, jak w „N. Reformie" wyczytujemy, więc będzie się można do tej wycieczki przyłączyć.

Katowice. W sobotę zderzył się pociąg wiozący węgle z lokomotywą. Lokomotywa się wykoleiła, palacz i kierujący lokomotywą odnieśli ciężkie uszkodzenia.

Z różnych stron.

Dortmund. Arnsberski obwód rejencyjny zostanie podzielony na dwie części. Powiaty: Bochum, Gelsenkirchen, Hattingen, Dortmund, Hörde, Hamm, Schwelm i Hagen mają tworzyć osobny obwód, którego stolicą będzie miasto Dortmund.

Neuwied. Na walcowni „Germania" wypowiedziano wszystkim robotnikom pracę.

Horst. Na nowym szybie rozpocznie się dobywanie węgla już w sierpniu br.

Rady dla używających kąpieli. 1) Kąp się dopiero wtedy, gdy temperatura dojdzie 15 do 16 stopni R. 2) Idź wolnym krokiem do łazienek. 3) Nie kąp się po obfitym jedzeniu, ale też i niezupełnie naczczo. 4) Zaczekaj przed kąpielą 5 minut w ubraniu. 5) Rozbierz się następnie szybko i również szybko wskocz do wody. 6) W razie rozgrzania i szybkiego tętna wypoczni 10 do 15 minut, aż poczujesz, że ci kąpiel nie zaszkodzi. 7) Kąp się tylko 10 do 15 minut, zaś osoby słabowite i nerwowe tylko 5 minut. 8) W kąpieli rób żwawe poruszenia, nacieraj piersi, zlewaj rzęsiście głowę, aby nie dopuścić jej bólu. 9) Po kąpieli otrzej najprzód nogi, późniéj tułów naokoło, dalej pierś i głowę. 10) Po kąpieli używaj przechadzki i w ogóle ruchu, aby ciało się rozgrzało. 11) Kąp się przy częstem zażywaniu kąpieli aż do 12 stopni R. w dół przy otwartej wodzie. 12) Dzieci poniżej 6 lat wieku kąp pod gołem niebem, w miejscu wystawionem na działanie słońca i w wodzie, którą słońce rozgrzewało przez godzin kilka.

Co to jest Ameryka? Jeden z felietonistów niemieckich w sposób dowcipny i niepozbawiony prawdy, a w każdym razie z dużą dozą oryginalności, odpowiada na powyższe pytanie, jak następuje: „Ameryka jest krajem, przy którym Europa wydać się musi tylko małym półwyspem, a Stany Zjednoczone stanowią taką istotę państwową, że w porównaniu z nią państwa europejskie uważane być muszą jedynie za małe państewka. Ameryka jest krajem niezmierzonych przestrzeni i obszarów, krajem dolara i elektryczności, krajem w którym płaszczyzny są rozciąglejsze, rzeki wspanialsze, wodospady większe, mosty dłuższe, pociągi pospieszne szybsze, katastrofy straszniejsze, niż w jakimbądź innym kraju na ziemi. Jest to kraj, w którym przy jednym jedynym wypadku kolejowym ginie w ciągu dnia więcej ludzi, niż w Europie w ciągu całego roku; kraj, w którym domy są wyższe, rzezimieszkowie liczniejsi, bogacze bogatsi, biedacy biedniejsi, miliony większe, złodzieje śmielsi, mordercy cyniczniejsi, wykształceni rzadsi. Jest to kraj, w którym zęby są fałszywsze, gorsety węższe, choroby groźniejsze, korupcya powszechniejsza, spleen wyrafinowańszy, waryactwo systematyczniejsze, lato goręcsze, zima zimniejsza, ogień mocniejszy, lód zmarzlejszy, czas kosztowniejszy, ludzie energiczniejsi, niż w naszej pasterskiej Europie. Jest to kraj, w którym starzy są młodszymi, młodzieńcy starszymi, murzyni czarniejszymi, biali bielszymi, niż gdziekolwiek indziej; kraj — nieprzeiczonych bogactw natury i najwspanialszych objawów rabusiostwa ludzkiego. Krócej mówiąc: jest to kraj nadzwyczajnych przeciwieństw, najbajeczniejszych ostateczności, najszaleńszych przedsięwzięć, najdzikszych pomysłów, najnieopatrzniejszego pościgu za dolarem, kraj najwyszukańszej piramidalności, i kolosalności, — naturalnie w przekonaniu każdego Amerykanina. Jest to kraj, nie stworzony na ojczyznę dla ludzi, a choć czyni nieraz niedoścignione postępy i kolosalne wysiłki, dzieje się to wszystko jednak, jakby na popis i dla zaimponowania reszcie świata; jest to nakoniec kraj, do którego mało który z przybyszów może się przywiązać — a wyzyskawszy go w miarę sił, jak najstaranniej, czemprędzej stara się zeń umykać..." Złośliwe, ale niemniej bardzo oryginalne, — nieprawdaż?

O strasznym pojedynku donoszą londyńskie pisma z Indyi angielskich. Pomiędzy kapitanem Philipps i porucznikiem Shepherd odbył się tam t. z. „pojedynek wężowy", który ma następujący przebieg. Do ciemnego pustego pokoju wpuszczają węża grzechotnika i po niejakim czasie obaj przeciwnicy wchodzą tam, każdy innymi drzwiami. Rzecz prosta, nie widząc z powodu zupełnej ciemności groźnego gadu, którego ukąszenie najmniejsze niechybną śmierć przynosi, każdy z nich lęka się o krok naprzód postąpić, aby się doń nie zbliżyć, choć równie niebezpiecznem jest naturalnie pozostanie na miejscu. Wreszcie, skoro jednego z nich przez ślepe zrządzenie wąż ukąsi, drugi co żywo ucieka z piekielnej matni. Tak było i tym razem. Po jakich dziesięciu minutach wyczekiwania w śmiertelnej trwodze, rozległ się w pokoju okrzyk porucznika Sepherda, oznaczający zakończenie pojedyku... W tej chwili kapitan Philips rzucił się ku drzwiom, które po omacku po kilku sekundach, jak wiek dlań długich, wreszcie odnalazł i bez szwanku uszedł. Przywołał niezwłocznie żołnierzy, węża ubito, wijącemu się w kurczach agonii porucznikowi pospieszono z pomocą lekarską, lecz wszystko było daremne. Po upływie kilku godzin męczarni okrutnych Shepherd skonał. Kapitana, który, zauważymy nawiasem, w ciągu owych fatalnych 10 minut, zupełnie był powiał, władza wojskowa postawiła za ten szalony pojedynek pod sąd wojenny.

OD REDAKCYI.

Lutnia w Gelsenkirchen. Ceny druku ustaw nie możemy oznaczyć, dopóki nam nie zostaną nadesłane. Według liczby paragrafów obliczać niepodobna, bo paragrafy mogą być różnej długości.

Ostatnie wiadomości.

Bochum. Ojcowie Redemptoryści jak przewidywaliśmy, wrócą do Bochum, bo Rada Związkowa uznała, że ten zakon nie jest spokrewniony z Ojcami Jezuitami, którym i nadal wrócić do cesarstwa niewolno. Tutejsi katolicy z powodu spodziewanego powrotu OO. Redemptorystów bardzo uradowani, a radość swą wyrazili przez wywieszenie chorągwi. Za przykładem katolików poszedł także pewien protestant, szynkarz, mieszkający blizko klasztoru. Polacy cieszą się także z powrotu OO. Redemptorystów, bo jest nadzieja, że choć jeden z pośród nich nauczy się po polsku i będzie się zajmował Polakami.

Rzym. Pogłoski o chorobie Ojca świętego, jakie szerzą gazety żydowskie, są czczym wymysłem.

Pożegnanie Wiel. Ks. dr. Lissa

Patrona Towarzystw polsko-katolickich
na obczyźnie.

Księże Patronie, któryś nad zbawieniem dusz naszych pracował,
Życzymy Ci, aby Cię Bóg najwyższy tem udarował.
Aby Ci się wszystkie przykrości w słodycz zamieniły,
Abyś mógł długo pasterzować tam w ojczyźnie miłej.
Niechaj Twoja praca będzie uwieńczoną
Tu na ziemi szczęściem a w niebie chwały koroną.
My już brak Twej pieczy obecnie czujemy,
Gdyż do świętych Sakramentów przystąpić nie możemy.
Dla tego Cię Patronie z płaczem żegnamy
I o pociechę do Boga wzdychamy.

Z winnym szacunkiem
Towarzystwo św. Kazimierza
w Lütgendortmund.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

podaje do wiadomości, iż w niedzielę 15 lipca odbędzie zebranie o zwykłym czasie. Rewizorzy kasy zechcą się stawić o godz. 11 przed poł. Lekcya śpiewu o godz. 3-ciej po poł. O liczny udział prosi

Zarząd.

Lütgendortmund.

Z powodu przybycia Najprzewielebniejszego ks. biskupa z Paderbornu, bierze udział Tow. nasze w przywitaniu Jego i to w przyszłą sobotę 14 b. m. o godzinie 3 kwadranse na 5. Po południu prosimy członków stawić się na sali posiedzeń w czapkach i oznakach. Także w niedzielę po poł. będą przedstawione Tow. w kościele, aby odebrać osobliwe błogosławieństwo. Prosimy członków usilnie, aby się w całej liczbie stawili.

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Gelsenkirchen

urządza w niedzielę dnia **15 lipca** t. r. zabawę, połączonę z koncertem i teatrem, na sali u pana Vogel, przy Weidenstr. (Neustadt). Początek o godz. $4\frac{1}{2}$ po południu. Wieczorem o godz. 8 będzie odegrany teatr p. t. Karpaccy Górale. Towarzystwa, które otrzymały zaproszenia listowne, oraz i te, które ich nie otrzymały, serdecznie zapraszamy, aby raczyły przybyć bez chorągwi. Wstęp dla członków Tow. 25 fen, dla nieczłonków 50 fen. Goście mile widziani. O jak najliczniejsze odwiedzenie nas, tak towarzystw sąsiednich, jako i gości oraz naszych członków serdecznie uprasza

Zarząd.

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 15 lipca urządza Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen, ciągnienie loteryi na dar dla Kościoła o godz. wpół do 4-tej na sali u pana Röhla.

Komitet.

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Gelsenkirchen

podaje szanownym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 15-go b. m. o godz: 3 po poł. odbędzie swe miesięczne posiedzenie w lokalu p. Vogel w Neustadt. Rano zaś o godz. 10 odbędzie się posiedzenie zarządu, a zatem, iż wszelkie posiedzenia miesięczne od teraz odbywać się będą regularnie w 3-cią niedzielę każdego miesiąca. Lekcye śpiewu odbywają się regularnie w niedzielę, jak i święta o godz. 1 po południu. O liczny udział członków, jak i gości prosi

Zarząd.

Towarzystwo pol.-kat. św. Walentego w Hoerde

obchodzi 15 lipca tego roku 3 rocznicę istnienia swego. O godz. 3-ciej w kościele nabożeństwo, śpiew, różaniec i przemowa ks. proboszcza naszego. Potem powrót do katolickiego domu czeladzi, gdzie będzie mowa powitalna przez przewodniczącego, koncert i teatr pod tytułem: „Krakowskie wesele“ i „Urban Myller“. Członków Tow., którzy z mową raczą występować, prosimy się naprzód zgłosić. Karty wstępne dla członków Tow. 30 fen. dla nieczłonków 50 fen. przy kasie 75 fenygów Niewiasty mają wstęp wolny.

Zarząd.

Pol.-kat. Towarzystwo św. Jana Nep.

w Magdeburgu
obchodzi
uroczystość II. rocznicy

oraz **poświecenie swej chorągwi** w niedzielę, dnia 15-go lipca 1894-go roku na sali Fürstenhof, Prälatenstrasse 23 (wchód z Prälatenstrasse), na którą mamy zaszczyt zaprosić jak najuprzejmiej Szanowne Tow. polskie i wszystkich Rodaków.

Program.

Część pierwsza: Poświęcęnie chorągwi w kościele św. Sebastyana w Magdeburgu o godz. 3 po południu i odśpiewanie pieśni „Salve Regina“ i „Witaj Janie z Bolesława“. (Pochód na salę).

Część druga: Początek uroczystości o godzinie 4 po południu, poczem fotografia. a) Zagajenie uroczystości przez przewodniczącego, b) powitanie delegacyi i gości, c) przeczytanie sprawozdania z ubiegłych dwóch lat przez sekretarza, d) prolog wypowiedziany przez pana Rogałę, e) Bracia rocznica (ze sceny), f) Mowy księży, deklamacye i przegrywka muzyki.

Część trzecia: O godz. $6\frac{1}{3}$ fozpocznie się teatr: „Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy“, dramat historyczny z XVII wieku w 5 aktach a 8 odsłonach, po przedstawieniu żywe obrazy.

Część czwarta: Zabawa.

Zbior pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr., o przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Dwóch zdolnych
czeladników krawieckich
znajdzie zaraz stałe zatrudnienie u
Fr. Michalskiego
Baukau, Hernerstr. 17.

Szan. towarzystwom polskim

przypominam, iż dostarczam czapki towarzyskie, czapki dla chorążych, oraz odznaki towarzyskie, wszystko w jak najlepszem wykonaniu.

Juliusz Offszanka.
Bochum, Buddenbergstr. 10.

Wacław Sztermer,
mistrz szewski
Kirchlinde Bahnhofstr. 19
wykonuje obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **tanio i dobrze.**

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Obrazy bez ram formatu małego. Pan Jezus w Ogrójcu, Pan Jezus na krzyżu, Zwiastowanie Najśw. Panny, św. Józef, św. Rodzina, Ostatnia wieczerza, Anioł Stróż, Ucieczka do Egiptu, Zmartwychwstanie Pańskie, Święta Trójca i wiele innych. Cena każdego z tych obrazów 40 fenygów, z przesyłką 60 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królewicz Lel,
pogromca smoków, Podanie ludu polskiego. Cena 15 f. z przes. 18f.

Przygody
z życia pijaków
oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.
Adres: „Wiarus Polski“. Bochum.

Królowa
Korony Polskiej.
Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Obrazy bez ram średniej wielkości. Sw. Rodzina, św. Michał, Anioł Stróż, św. Józef, Najśw. Panna z Dzieciątkiem Jezus, Pan Jezus krzyż dźwigający, Pan Jezus dobry pasterz, św. Leonard, św. Hubert, Pan Jezus Bolesny. Matka Boska Bolesna, św. Rozalia, św. Marcin, św. Apolonia, św. Franciszek Ksawery, św. Jan Ew., śwśw. Cyryl i Metody, św. Bonifacy, św. Cecylia, Chrzest Pana Jezusa, św. Klara, św. Teresa, św. Ste an, św.. Franciszka, św. Katarzyna, św. Elżbieta, św. Wawrzyniec, św. Anna, Matka Boska Częstochowska i bardzo wiele inaych. Cena każdego z tych obrazów 70 fen., z przes. franko 1 mr. Należytość trzeba przysłać naprzód.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

O sejmie czteroletnim i o konstytucyi 3-go maja.
Napisała Janina Siedlaczkówna. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen

---

Szanownym Rodakom

polecam mój **największy wybór**
sukna, kortu, szewiotu i kamgarnu
na ubrania, paletoty, spodnie w jaknajtańszej cenie. **Ubrania podług miary** wykonywa pod gwarancyą dobrego kroju i roboty. Mam także rozmaite koszule, spodnie od roboty, kitle jak i szkarpetki, szelki. chustki, krawatki, gotowe latowe ubrania dla mężczyzn, chłopców i dzieci, po jak najtańszej cenie.

Z szacunkiem
A. Powałowski,
krawiec męski,
Bochum, Alleestrasse 13.

Jan Laskowski,
Gelsenkirchen, Bochumerstr. 64.
Usługa polska. Usługa polska.
Salon golarsko-fryzyerski
Wykonywanie wszelkich prac z włosów.
Sprzedaż różnych parfumów, cygar i tabaki.
Usługa polska. Usługa polska.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

Wiarus Polski, Bochum.

Naukę
o
Bierzmowaniu
polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą 13 fen.
Adres:
„Wiarus Polski“, Bochum.

Dla nowożeńców:
Obrazy Świętych Pańskich
w ślicznych złotych czarnych i brunatnych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze.
Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,
Maltheserstr. 17a.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).